

1. Ojciec Józef Maria Bocheński powiedział kiedyś lapidarnie: *zadaniem filozofa jest analizować, nie moralizować*.

Z punktu widzenia filozofa-analityka wadliwe jest uzasadnienie normy nakazującej penalizację aborcji przez powoływanie się na sens słowa „człowiek”. Zakaz zabijania płodu ludzkiego nie wynika z samej definicji „człowieka”, nawet jeśli ona przesądziła, że płód ludzki od chwili poczęcia jest człowiekiem. Zakaz ten wynika dopiero z połączenia takiej definicji z normą: „Nie zabijaj człowieka”!

Jeśli szukamy **racji** dla jakiejś normy, prawnej lub moralnej, to musimy się ostatecznie odwołać do pewnej innej normy prawnej lub moralnej. Oczywiście nie dla wszystkich norm można podać rację: pewne normy **muszą** pozostać normami bazowymi (aksjomatami), prawdziwymi lub moralnymi. Jak można poprawnie i uczciwie uzasadnić normę antyaborcyjną, jeśli się jej nie uznaje za normę bazową?

2. Co do **potępienia** aborcji, sytuacja katolika jest prosta: nie można moim zdaniem zarazem być katolikiem i nie uważać aborcji za grzech. Wszystko to jednak pozostaje w obrębie wspólnoty wiary. Inaczej jest w wypadku **karania**, które ma dotyczyć także niekatolików. Niełatwo jest uleczyć kogoś z obsesji antykatolickiej, warto jednak spróbować przekonać tych spośród niekatolików, którzy są jedynie akatolikami. Trzeba się wtedy odwołać do takich norm, które sami uznajemy i które gotowi byliby uznać także niekatolicy. Jakie normy tutaj wchodzi w grę? Porzućmy obszar analizy filozoficznej i przejdźmy na grunt moralistyki.

3. Jest co najmniej pięć norm, które moim zdaniem uzasadniają normę nakazującą karanie aborcji.

NORMA KONSEKWENCJI.

Bądźmy konsekwentni! Skoro karze się za pozbawienie życia organizmu ludzkiego w fazie od urodzenia do śmierci, to konsekwentne jest rozciągnięcie karania na fazę embryonalną (od poczęcia do urodzenia). Przemawia za tym m.in. to, że dzięki postępom medycyny coraz dalej przesuwa się granica przeżycia płodów poza organizmem matki. Nb. przeciwnicy penalizacji aborcji próbują tę normę doprowadzić do (ich zdaniem) absurdu, wskazując, że należałoby objąć ochroną prawną także fazę gametalną. Któż wtedy nie podpadałby pod paragraf antyaborcyjny?

Pamiętajmy jednak, że gamety mogą „utracić życie” na dwa sposoby: naturalny lub sztuczny. Za naturalny „śmierć” gamety nikt nie może odpowiadać (a więc i być karany). Natomiast nie widać nic absurdu w prawnym ograniczeniu świadomego niszczenia gamet (w tym przez eksperymentowanie na nich).

NORMA CZŁOWIECZENSTWA.

Szanujmy człowieka w każdej fazie jego życia: nie tylko człowieka dorosłego, ale i starca; nie tylko dziecko, ale i płód; więcej — szanujmy nie tylko żywego człowieka, ale i jego szczątki

Jeszcze o obronie życia

po śmierci! Bezczeszczenie zwłok (amputacji medycznych nie wyłączając) wydaje mi się równie odrażające moralnie, jak niszczenie płodu.

NORMA PRYZWOITOŚCI. Przeciwdziałajmy upadkowi obyczajów! Jednym z czynników sprzyjających demoralizacji: nierządowi, rozwiązłości przedmałżeńskiej, niewierności małżeńskiej — i ogólniej, wyjałowieniu życia uczuciowego i nieodpowiedzialności za słowa i czyny — jest bezkarność zabiegów aborcyjnych. A niezwalczana demoralizacja rozsadza wspólnotę narodową. Nawiasem mówiąc sprawę rozwiązłości — nazywanej eufemistycznie „swobodą obyczajów“, a nawet „wolnością“ (por. „wolna miłość“) — antykatolicy świadomie w tym kontekście przemilczają. Prowadzi to czasem do groteskowego „użalania się“ nad losem kobiet, które miałyby stanąć przed rzekomą alternatywą: albo narazić się (lub raczej narazić lekarzy) na sankcje wynikające z penalizacji aborcji, albo dokonać aborcji w „podziemiu“ ginekologicznym. Niektórzy apokaliptyczni wizjonerzy tzw. piekła kobiet **NAPRAWDĘ** — zdaje się — uwierzyli, że to, czy kobieta zachodzi w ciążę, **NIGDY** od niej nie zależy.

NORMA ALTRUIZMU. Nie dopuśćmy do „starzenia się“ narodu!

Dobrowolna bezdzietność lub małodzierzność daje tylko krótkotrwałą jednostkową uludę wolności (od trosk rodzicielskich) i większego dobrobytu; w skali społecznej grozi katastrofą demograficzną: kurczeniem się pokoleń zdolnych do utrzymania starszych obywateli i zachowania niepodległości państwa. Żadne szyderstwa, którymi się reaguje na ten argument, samego zagrożenia nie usuną.

NORMA SPRAWIEDLIWOŚCI. Nie pozwól na to, aby zło pozostawało bezkarne! Jeśli uważamy, że świadome niszczenie płodu ludzkiego jest złem moralnym (a to deklaruje nawet wielu przeciwników ustawy antyaborcyjnej), to powinniśmy domagać się ukarania go. Trzeba przy tym powiedzieć jasno: ukarana musi być osoba, która czyni zło. Niektórzy powiadają, że wystarczającą karą dla matki za zabicie płodu jest rozterka

przeżywana w chwili, gdy decyduje się na dokonanie „zabiegu“ i (ewentualne) wyrzuty sumienia po jego dokonaniu. Ten niebezpieczny dla zdrowia moralnego i porządku prawnego pogląd rozszerzany bywa przez pięknoduchów nawet na wszelkie zbrodnie. Przypomnijmy więc, że **kara**, która ma „wyrównywać“ zło w imię zasady (ziemskiej) sprawiedliwości, jest środkiem przymusu stosowanym **względem sprawcy przestępstwa przez sąd**. Żaden sąd nie jest w stanie zasądzić niepokoju moralnego ani rozpacz.

4. Co robić, jeśli ktoś jest głuchy na wszystkie te normy i nie uznaje **ŻADNEJ** z postulowanych przez nie wartości: ani konsekwencji, ani człowieczeństwa, ani przyzwoitości, ani altruizmu, ani sprawiedliwości? Jeśli jest zarazem sytuacjonalistą, hedonistą, egoistą i anarchistą? Wtedy można chyba liczyć tylko na to, że pod wpływem jakiegoś wstrząsu życiowego obudzi się w nim **LUDZKI ZMYŚŁ MORALNY**.

5. Ojciec Bocheński miał zawsze za zabobon mniemanie, że intelektualistcie przysługuje jako takiemu jakiś szczególny autorytet w dziedzinie etyki, polityki i poglądu na świat. Nigdy nie padłem ofiarą tego zabobonu. Ponieważ jednak są tacy, którzy mówią wprost albo natrętnie dają do zrozumienia, jakoby zachodziły równowartości: antykatolicki = wykształcony, natomiast zwolennik penalizacji aborcji = nieuk, podpisuję się pleno titulo —

dr hab. Jacek J. Jadacki
profesor Uniwersytetu Warszawskiego